

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Poniedziałek 8 Listopada 1937 r.

Nr. 307

O zniesławienie ks. Gramza Święciański proces dygnitarzy z Z. N. P.

Sobota minęła w Święcianach pod znakiem procesu dygnitarzy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Już od wczesnego rana liczni przedstawiciele inteligencji święciańskiej poczęli się gromadzić w gmachu sądowym, pragnąc zapewnić sobie miejsca na sali. Dla wielu jednak tych miejsc zabrakło, aczkolwiek władze sądowe naogół szafowały kartami wstępu dość hojnie. Posiedzenie sądowe rozpoczęło się ze znacznym opóźnieniem.

Kompletowi sędzią przewodniczącym przewodniczył Zaniwski, w charakterze rzeczników wstąpił sędziowie Bułhak i Szulc.

Oskarżenie w imieniu ks. Bolesława Gramza popierali mec. Zbigniew Jasiński i apl. adw. Piotr Kownacki. Bronili oskarżonych mecenas Petrusiewicz i Sukienicki z Wilna oraz Pawłowski z Warszawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego treść jużśmy poiali, Sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych.

Zaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że godzą się z treścią za skazanią uchwały, ale formę jej uważają za niewłaściwą. Co najcięższe jednak, żaden z oskarżonych nie przyznaje się do autorstwa uchwały.

Oskarżony Balcerak, redaktor od powiadzialny mieszczański „Sprawy Nauczycielskie”, twierdzi, iż uchwała zjazdu, zniesławiająca ks. Gramza, ukazała się w organie Z.N.P. bez jego zgody i wiedzy. Sam on spełnił rolę jedynie pracownika technicznego, wykonującego zlecenie władzy organizacyjnej. Kto redagował uchwałę Balcerak nie wie.

Prezes zarządu głównego Z.N.P. Kolanek, też nie poczuwa się do winy, bo wogóle drugiego dnia, kiedy powzięto rezolucję, opuścił Święciany i w obradach zjazdu nie uczestniczył. W swoim przemówieniu nie atakował ani religii, ani kleru, a mówiąc o „przekiętym wychowaniu jezuitów” miał na myśli stosunki polskie z XVIII wieku.

Również i Owczynniki wypiera się tego, by w referacie swoim atakował czy to kler, czy to prasę katolicką. W każdym razie nie wspominał ani o „Rycerzu”, ani o „Rycerzyku”.

Oskarżony Międzychowski twierdzi, iż jego rola ograniczała się do technicznego protokółowania dyskusji i uchwał, przy czym te ostatnie pozostawały na sali ko konicą i brał udział w dyskusji, ale nie poczuwa się do odpowiedzialności za treść i formę uchwał.

Słowem, z wyjaśnien oskarżonych wynikałoby, że uchwały same się redagowały, same uchwalily, ale kto je redagował i kto złożył prezydium zjazdu, tego nikt z nich ustalić nie można.

Nie można powiedzieć, by przywódcy Z. N. P. grzeszyli zbytkiem odwagi cywilnej, która nakazywałaby właśnie im, a nie komu innemu przyjąć na siebie odpowiedzialność za to, co się działo na kierowanym przez nich zjeździe. Nie chciało się wprost wierzyć, by tego rodzaju ludzie mogli stać na czele wielkiej organizacji i by im właśnie mogły władze szkolne powierzyć wychowanie młodzieży.

Po wyjaśnieniach oskarżonych Sąd oddał głos oskarżycielowi, ks. Gramzowi. Spokojnie i rzeczowo referuje młody kapłan, jak się dowiedział o niepoczytalnych wystąpieniach związkowców, o zaniepokojeniu rodziców, którzy domagali się od niego, by zareagował na napaści. To też na drugi dzień, podczas nabożeństwa dla społeczeństwa polskiego (w innych godzinach odbywały się nabożeństwa dla Litwinów), poruszył sprawę antykatolickich wystąpień na zjeździe i wezwał wiernych do modlitwy za błądzącymi, by się nawrócili, za chwytanych, by wytrwali w dobrem, zaś za wszystkich nauczycieli, by Bóg dał im łaskę po chrześcijańsku wychować młodzież. Nikogo w kazaniu ks. Gramz bolsze wkiem ani komunistą nie nazwał, zaznaczając jedynie, że walka z religią i duchowieństwem toruje drogę do bolszewizmu.

Obrońca przez zadawanie szeregu pytań usiłował wykazać, że jednak w kazaniu były momenty, mogące spowodować uczestników zjazdu do powzięcia potępiających rezolucji, ale wszystkie te wysiłki rozbijają się o spokojne i tchnące szczerością i prawdą wyjaśnienia ks. Gramza.

Po przerwie obiadowej Sąd przy stał do badania świadków.

Świadczone oskarżenia pp. Gaillardowa, Polkowska, Oziewicz, wice burmistrz Święcian — Walulewicz i dr. Sawicz w sposób nie budzący wątpliwości stwierdzili, że na zjeździe padły pod adresem duchowieństwa katolickiego takie określenia, jak „ciemne siły”, „przekięte jezuitki wychowanie” i t. p., które wywołały w społeczeństwie niepokój i spowodowały interwencje rodziców u ks. Gramza.

Dalej świadkowie ci stwierdzili, że kazanie ks. Gramza miało charakter upomnienia kapłańskiego, do tomasz treści rezolucji i przebieg dyskusji zjazdowej wywołały szczere oburzenie nie tylko wśród osób postronnych, ale także wśród szeregu związkowców, którzy jednak nie odważyli się przeciwstawić przywódcom w obawie przed represjami.

O tych represjach szczegółowo zeznawała p. Gaillardowa, która pod pisanie protestu przeciwko wystąpieniom antyreligijnym odczuła bardzo dotkliwie zarówno w życiu towarzyskim, jak i w swej karierze nauczycielskiej.

Wrażenia tych zeznań nie osłabiły wywody świadków odwodowych, z których obrońca usiłowała wydobyc szczegóły, mające obniżyć znaczenie i powagę wystąpienia ks. Gramza.

Na szczególne pod tym względem wyróżnienie zasługują zeznania świadka Wit-Swiecickiego. Jego zadaniem było wyjaśnić sądowi, jakim sposobem została powzięta rezolucja, i której nikt nie pisał, nikt nie zgłosił i której, jak to wynika z wyjaśnien oskarżonych, nikt nie popierał a jednak wszyscy za nią „spontanicznie” głosowali. W końcu powołał się naczelny redaktor „Kurier Powszechny” na swoją starszą koleżankę, p. Helenę Romer - Ochankowską, która, jako „osoba wysoce religijna”, wyjaśniła sprawę Sądowi w sposób nie budzący wątpliwości.

Sprawę jednak w znacznej mierze wyjaśnili dalsi świadkowie obrońcy. Już bowiem następny świadek, Paszko, ustalił, że jednak rezolucję odczytał zjazdowi i zaproponował jej przyjęcie osk. Owczynniki, który przewodniczył drugiego dnia, zastępując chwilkowo Wójcika.

Jeszcze więcej światła rzucił na sprawę powstania rezolucji świadek Waszkinel, który ustalił, że prócz

członków prezydium Owczynnika, Międzychowskiego i Balceraka, w redagowaniu tekstu rezolucji brali udział osk. Niciński oraz Dubicki i Małachowski.

Poza tym większość świadków (razem obrońca powołała 16 osób) miała stwierdzić, iż kazanie ks. Gramza rzekomo zawierało zwoły, obrażające członków Związku N. P. oraz podrywające autorytet wychowawców w oczach dziatwy szkolnej. Wprawdzie niektórzy świadkowie kategorięcznie twierdzili, że z ust ks. Gramza padły takie słowa, jak „bolszewicy i komuniści”, ale większość zeznała w ten sposób, iż chodziło ks. Gramzowi jedynie o wykazanie, że walka niektórych związkowców z religią i klerem prowadzi do bezbożnictwa i bolszewizmu. Podobnie do zeznań red. Święcickiego nie pozabawione komizmu były zeznania niektórych innych świadków, w pierwszym rzędzie nauczycielki Piławska, która oświadczyła dosłownie, co następuje: „Gdy pracowałam w Poznańskiem, byłam bardzo praktykującą katoliczką, obecnie w Święcianach jestem bardzo gorliwą członkinią Związku”. Piławska istotnie wykazała niezwykłą „gorliwość”, zmieniając co chwila swe zeznania i dopasowując je do zapytań obrońcy i oskarżonych.

Przed zakończeniem posiedzenia Sąd zbadał jeszcze trzech świadków oskarżenia, a mianowicie: pp. Malinowska, Staszewiczową i Maszczyka.

Św. Malinowska, kierowniczka szkoły zawodowej, stwierdziła kategorięcznie, że kazanie ks. Gramza nie mogło obrazić nikogo z nauczycieli, chociażby nawet członków Z. N. P., gdyż skierowane było wyraźnie jedynie przeciwko tym, którzy mają na sumieniu napaści na religię i duchowieństwo. Najlepszym tego dowodem, że nikt z grona nauczycielskiego szkoły zawodowej nie poczuł się ani obrażony, ani nawet dotknięty treścią kazania.

Św. Staszewiczowa, jako kierowniczka bursy żeńskiej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (a więc instytucji wybitnie sanacyjnej) ustaliła, że jej wychowawce bynajmniej nie odczuwały treści kazania, jako podrywającej autorytet wychowawców. Wręcz druzgocząco dla oskarżonych, jako przywódców Z.N.P., wy padły zeznania św. Maszczyka, referenta bezpieczeństwa starostwa święciańskiego. Odtworzył on treść przemówień Kolanika i Owczynnika, jako zawierające momenty niedopuszczalnych ataków na kler oraz zasadę wychowania religijnego młodzieży, a samych przywódców Z.N.P. w Święcianach scharakteryzował jako grupę złożoną z wicherzycieli, awanturników i komunistycznych.

Większość związkowców, zdaniem p. Maszczyka, to ludzie porządni, spokojni i nastrojeni patriotycznie, ale niezgodni przeciwstawić się przywódcom, którzy prowadzą organizację na manowce walk politycznych, podrywających autorytet władz administracyjnych i samorządowych na ziemiach wschońskich. Zeznania tego świadka wywarły ogromne wrażenie na sali, a obrońca usiłowała je osłabić, zapowiadając świadkowi możliwość procesu za tak dosadne określenie dygnitarzy wszechmocnego Związku.

Ostatni zeznawał świadek obrońcy, nauczyciel Dubicki, jeden z współautorów oszczerczej rezolucji. Na zapytanie oskarżenia, po pewnym wahaniu, przyznał się do udziału w redagowaniu uchwał.

Świadek ten ponadto ustalił, że wbrew twierdzeniom osk. Wójcika,

TANIE JEDWABIE



bracia
JABŁKOWSCY.

oto nasze okazje:
Crépe mat na suknie wieczorowe 280
(4.20) zł.
Crépe Mignon na suknie wizytowe 390
(6.80) zł.
Jedwabie deseniowe na bluzki 400
(norm. 7.20) zł. 4.40 i
Tafta czysto jedwabna w pięknym 400
gat. (9.50) zł.
Tafta czysto jedwabna des., najwzrost 550
szy gat. (12.80) zł.
od innych jedwabi 10 proc. ustępstwa.

Magazyn zadowolonych klientów

Desant japoński pod Szanghajem zagroza poważnie Chińczykom

TOKIO 7.11. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

FRONT SZANSI: wojska japońskie wypierają oddziały chińskie z przedmieść Tajuanu, stolicy prow. Szansi. Kolumna japońska, ścigająca nieprzyjaciela, doszła do okręgu Takuczen (50 km. na południe od Tajuanu).

FRONT SZANGHAJSKI: wojska chińskie, stojące od początku zatarętu z Japonią w dzielnicy Putung, wycołują się na północny-wschód od

Szanghaju, najwloczniej pod groźbę okrajania przez desant japoński, który wyładował wczoraj. Akcja wojsk japońskich na południa od kanału Suczou rozwija się pomyślnie.

FRONT POLUDNIOWY: przednia straż wojsk japońskich, które wyładowały w zatoce Hanczou, doszła do rzeki Uangpu. Podczas walki z desantem japońskich Chińczycy stracili około 1000 zabitych, pięć dział oraz sprzęt wojskowy. Straty japońskie wynoszą 20 zabitych.

Walka o ghetto ławkowe w Warszawie

Zydowski „Nasz Przegląd” donosi: Na Uniwersytecie JP. w Warszawie w jednej z sal nowego gmachu uniwersyteckiego w sobotę o godzinie 1 po południu miało się odbyć zebranie Akademickiej Bratniej Pomocy, której kuratorem jest p. profesor Michałowicz.

Zebrała się większa liczba endeków, oenerowców oraz studentów ze znaczkami Młodej Polski. Stawiła się również pewna grupa studentów-demokratów. Wszyscy, oczekiwali przybycia prof. Michałowicza, który miał wygłosić przemówienie. Tymczasem młodzież narodowa poczęła wygwizdywać różne piosenki rewiewe, lub wznosić różnorodnie okrzyki protestacyjne pod adresem nieobecnego na sali prof. Michałowicza, którego zamierzano obrzucić zgłniami jajami. Obecni na zebraniu studenci ugrupowań demokratycznych poczęli wznosić okrzyki na cześć prof. Michałowicza.

Powstało zamieszanie, w czasie którego rzucono próbówki z cuchnącymi płynami oraz świece dymne. Przy wyjściu ze sali na kurytarzu doszło do wzajemnej bójki, przyczynił kilku studentów zostało poturbowanych.

AWANTURA PRZED WYKŁADEM PROF. KOTARBIŃSKIEGO.

W sobotę, na krótko przed rozpoczęciem się wykładu profesora Kotarbińskiego na Uniwersytecie JP. w Warszawie, studenci narodowi, na znak protestu przeciw profesorowi Kotarbińskiemu, z racji jego znane-

go wystąpienia w sprawie „ghetta ławkowego” — demonstracyjnie opuścili salę wykładową. Pozostali demokraci i Żyzi. Usiedli oni po prawej stronie i oczekiwali na rozpoczęcie wykładu. Gdy o tym dowiedzieli się narodowcy, zmobilizowali wióznych uniwersyteckich i wraz z nimi weszli z powrotem na salę, po czym siłą zaczęli przesadzać Żydów na lewą stronę. Żyzi przeciwstawili się temu. W obronie Żydów stanęli demokraci. W czasie zamieszania, rozpoczęła się walka. Kilku studentów zostało poszwankowanych.

Kronika telegraficzna

— Dnia 5 listopada br. zwolniono 18-tno młodych Polaków i Polek, przebywających od 8 tygodni w areszcie zapobiegawczym w Opolu.

— Prezydent Czech Benesz wystosował do prezesa W.C.I.K. Zw. Sowieckiego Kalina telegram gratulacyjny z okazji 20-jej rocznicy rewolucji.

— W Rzymie oczekiwany jest w najbliższym czasie przyjazd jugosłowiańskiej misji wojskowej, na której czele stać będzie jeden z generałów, członek najwyższej rady wojennej.

— W tych dniach wyjdzie w Wiedniu nakładem koncertu Thomas książka kancelerza Schuschnigga p. t. „Dreimal Oesterreich”, opisująca dzieje ostatniej monarchii, próby państwo - twórcze nowej Austrii, utworzonej przez Seipla, oraz Austrię Dolnssą.

— W Salamance otwarto w sobotę wystawę „Nowa Hiszpania”.

ten ostatni pozostawał i drugiego dnia obrabiał na sali i nawet w pewnych momentach przewodniczył obradom.

W czasie przewodu sądowego strony złożyły szereg dokumentów. I tak oskarżenie przedstawiło Sądowi ulotkę komunistyczną, z której widać, że komuniści sprawę zawieszania działalności władz Z.N.P. traktują jako swoją.

Obrońca złożył sądowi odpis protokołu zjazdowego, przy czym przewodniczący, sędzia Zaniwski,

stwierdził b. charakterystyczny fakt opuszczenia (pozostawiono puste miejsca) nazwisk mówców i wnosko dawców oraz brak listy obecności. Ponadto ustalono, iż w charakterze przewodniczącego protokół podpisał osk. Wójcika, który miał być nieobecny w drugim dniu obrad.

Wobec spóźnionej pory (około godziny 23 m. 30) Sąd przerwał rozprawę, przenosząc ją na cz. 16 bm. do Wilna. Tu po przesłuchaniu kuratora Godeckiego, nastąpią przemówienia stron oraz wyrok.

Osiągnięliśmy poziom niskich cen!

dlatego pierwszorzędnej jakości towary w wielkim wyborze po cenach skalkulowanych najtaniej polecamy

Paniom: sweterki rozmi. gat., szale, piżamy różne, szaliki chłofilskie, jedwabne rękawiczki ciepłe, wełniane i inne, fartuchy biurowe i szkolne, wykwiata bielizna damska, bielizna ciepła, reformy jedwabne, reformy „Zdrowie”, pończoszki, klipsy do upiękaszania sukien i t. d.

Panom: płaszcze jesienne, modne rękawiczki, swetry, pulowery, kamizelki, szale wełniane, bonzurki, piżamy, szaliki, ciepła bielizna, koszule białe i kolorowe, skarpetki wełn. i sportowe, garnitury itd. itd.

Pierwsza chrześcijańska największa hurtownia galanteria na Wileńszczyźnie

FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Po dwudziestu latach

Dwadzieścia lat upływa od czasu, kiedy w dn. 7 listopada (25 października starego stylu) 1917 r. zbrończona szajka bolszewickich komunistów dokonała w Piotrogradzku krwawego przewrotu, rozpędziła tymczasowy rząd Kiereńskiego i opanowała północną stolicę Rosji. Następnego dnia (8 listopada) II Wszechrosyjski Zjazd Rad Robotniczo-Włościańskich (sowieckich) uchwalił zawarcie pokoju i oddanie ziemi posiadanej przez tzw. obszarników bez odszkodowania włościanom.

Jak doszło do tej zwycięskiej rewolucji komunistycznej, wiemy dziś dokładnie. Kiedy się ważyły losy wojny światowej, kiedy Niemcy szukali wyjścia z grożącego im pogromu, kiedy w Rosji od dawna podmiunowanej rewolucyjną agitacją, szerzyło się ogólne niezadowolenie i przygnębienie, wówczas w głowach dwóch czołowych bolszewików, Lenina i Stalina, powstał plan wyraźnej zdrady własnego ich kraju. W myśl tego planu zawarty został przez Lenina, jako wodza rosyjskiej partii komunistycznej, z generalnym sztabem wojskowym w Berlinie układ, którego mocą Niemcy mieli pomóc komunistom do opanowania Rosji, a Lenin zobowiązywał się do zawarcia z Niemcami odrębnego i bezzwłocznego pokoju.

Tak się i stało. Niemiecki pociąg zawiózł Lenina z grupą jego towarzyszy do Piotrogradu; 7 listopada 1917 r. wybuchła tamże tzw. październikowa rewolucja komunistyczna, a Lenin wraz ze Stalinem przeformowali, wbrew siłom oprowi towarzyszy, zawarcie pokoju z Niemcami. Upokarzający ten pokój, który oddawał Rosję na łaskę i niefaszkę Niemców, przyszedł do skutku w pierwszych dniach marca 1918 r. i podpisany został w Brześciu przez rosyjskiego pełnomocnika do układów, Bronsztajn-Trockiego.

Jak wyglądały rządy komunistyczne w Rosji w okresie dwudziestu lat, które mamy za sobą, o tym nie sposób zdawać dokładniejszą sprawę w krótkim artykule dziennikarskim. Zmieniały się ich formy, zmieniała się i treść: od dyktatury proletariatu, od rządów rad robotniczo-włościańskich, poprzez zmiany ustrojowe związku republik, państwa związkowego i republiki „demokratycznej” z 1936 r. Już jednak w początkach tego dwudziestoletniego okresu Rosja doszła do dyktatury partii komunistycznej, a właściwie do personalnych tyrańskich rządów dwóch dyktatorów: Lenina i jego następcy Stalina.

Następcą Lenina, w myśl jakoby jego testamentu, który podczas choroby dyktował swej wiernej towarzysze Krupskiej, miał zostać Trocki, stary jego przyjaciel i organizator „czerwonej” armii. Ale Stalin, który wiedział o tym postanowieniu Lenina, czuławszy nad tym, aby się stało inaczej. Już w 1923 r. jako przewodniczący tzw. Politbiura, będącego właściwym rządem, usunął Trockiego z dowództwa czerwonej armii i powołał na jego miejsce Frunzego. Układ Trockiego nie mógł już dość do władzy; stąd jego mienawisko do Stalina, który, oparty o ponurą i

krwawą siłę czerezwycząjki i G.P.U., a więc oprawców Dzierżyńskiego, Mieżynskiego i innych, uchwycił w swoje ręce niepodzielnie rządy i trzyma je po dziś dzień.

Jak wygląda dziś Rosja pod rządami tego Ossetyńca nazwiskiem Dżugaszwili, który jako Stalin, ukryty na Kremlu, sprawuje swą absolutną władzę z zimnym, wyrafinowanym okrucieństwem wschodniego satrapy?

Dużo jest o tym świadectw różnego gatunku i nie jednakowej wartości. Z nich jednak, przy krytycznej ocenie i bezstronnym traktowaniu sprawy, wyłania się jasna i niezbita prawda, że dzisiejszy stan Rosji przeczy wszystkim założeniom i wszystkim nadziejom „raju komunistycznego”, do którego dążyły masy „biednego i przez kapitalistyczną burżazję ucisnionego” ludu. Nikt już nie może zaprzeczyć temu, że teoria gospodarczego komunizmu w praktycznym wykonaniu okazała się przedsięwzięciem nierealnym i dla dobrobytu ludności szkodliwym. Wiadomo powszechnie, że w Rosji bolszewickiej panuje nędza, że lud roboczy znajduje się w stanie niewolnictwa, że się szerzy demoralizacja i niezadowolnienie, że jedynie strach przed śmiercią i głodem powstrzymuje tam ludzi od reakcji i buntu.

Czyż można jednak znaleźć lepsze i bardziej przekonujące świadectwo o dzisiejszym stanie Rosji bolszewickiej, niż to, które nam daje sam Stalin! W mowie swej, wygłoszonej dn. 3 marca rb. na plenum Komitetu Centralnego Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej, Stalin z pełną szczerością odstąpił wszystkie zbrodnie, zdrady, błędy i niedomagania, jakich widownia jest działalność rosyjskiej partii komunistycznej. Wykazał on, że agenci państw obcych, że trockiści i „wrogowie ludu” znajdują zwolenników i opiekunów wśród wszelkich stopni komunistycznych działaczy od najniższych do najwyższych. Stwierdza on, że dotychczas nie ma jeszcze w Rosji należytych kadrow działaczy komunistycznych, rozumiejących ideologię leninowską i mogących się oprzeć antyrewolucyjnej agitacji wszelkiego rodzaju „wrogów ludu”. Nie ukrywa, że w rosyjskim państwie komunistycznym istnieje dotąd walka klasowa, która miała być tylko smutnym przywilejem państw „burżuazyjnych” i kapitalistycznych. Nie pomija wreszcie i tego, że wskutek nieumiejętnego traktowania robotników w wielu ośrodkach przemysłowych i w rolniczych kolektywach spada i załamuje się produkcja.

Marcowa mowa Stalina jest drugą krytyką rządów komunistycznych w Rosji. A kto ponosi winę? Stalin oskarża partię komunistyczną. To ona przez zdradę, złą wolę i głupotę swych działaczy i komisarzy doprowadziła Rosję do dzisiejszego rozkładu. A więc trzeba partię komunistyczną oczyścić, unicestwić „zbrodniarzy” i „zdrajców”.

Znamy „czystkę” stalinowską, uprawianą od wielu już miesięcy. Wszyscy jego dawni towarzysze, wszyscy, niebezpieczni konkurenci,

tysiące figur drobniejszych wyprawili na drugi świat.

Zostali się jeszcze na widowni dwaj zawzięci przeciwnicy: Trocki w Meksyku i Stalin na moskiewskim Kremlu.

Joachim Bartoszewicz.

Składki i ołiary na Stronictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.

Tyńcu szaleje gruźlica...

Chałupnictwo staje się z dniem każdym sprawą coraz bardziej palącą. Milion osób żyjących z chałupnictwa, ponad 150 tysięcy warsztatów wytwórczych, 250 tysięcy ludzów w przemyśle nakładczym zatrudnionych, a jednocześnie straszliwa vegetacja tej poważnej masy ludzkiej, pozbawionej wszelkich praw przysługujących światu pracowniczemu w Polsce, sprawiły, że chałupnictwo stało się dziś tematem wazkim i pilnym.

Miałem możność zwiedzenia w pobliżu Krakowa szeregu ośrodków chałupnictwa wiejskiego i miejskiego. Były to skupiska trykotarzy w Tyńcu, kowali w Sułkowicach, ślusarzy w Świątkach Górnych, ko-



szycarzy w Kopance i stolarzy w Kalwarii Zebrzykowskiej. To już nie autsiderscy przemysłu fabrycznego, czy jego niepożądani konkurenci, ale wyspecjalizowana masa zdolnych pracowników, tradycją poświęconych rzemiosłu dzierżących godnie i wysoko. I tych ludzi ciężkiej, 18-godzinnej nieraz na dobę pracy spotyka wielka krzywdą, wypływająca nie tylko z niskich, groszowych zarobków wypłacanych przez nakładcę, ale z pozbawienia tych wszystkich praw, jakie są udziałem pracownika zorganizowanego, korzystającego ze świadczeń społeczeństwa.

Weźmy np. talki Tyńcie rozsiadły w pobliżu Krakowa u podnoża klasztoru Felicjanek. Jest to jedyny w Polsce ośrodek chałupniczy wełnianego przemysłu trykotarskiego. Niemal całe zapotrzebowanie maga-



zynów sportowych w narciarskie swetry, rękawice, skarpety, szale, pończochy, piloliki, nauszki, zaspakajają 250 chałup tyńcieckiej wioski.

Od stuici Tyńcie trudni się trykotarstwem. Umiejętność robienia na drutach pozostawili sprowadzeni do Polski za Bolesława Chrobręgo Benedyktynki.

W trykotarstwie tyńcieckim pracują niemal wszyscy bez różnicy płci, a nawet i wieku. Już 5-letni pędrak w miejscowej ochronce uczy się sztuki waziana. Idąc za krowami chłopak w podartych portkiach niesie cenny motek wełny, pod pachą trzyma nieodzowne biczysko, a w rękach migają druty zadzierżające

W.K.S. „Smigły” remisuje z R.K.S.

W sali, przy ul. Ludwisarskiej 4, odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Wilna pomiędzy W.K.S. „Smigły” a R.K.S.

Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 8:8. Wynik powyższy krzywdzi zawodników W.K.S. „Smigły”. Mecz odbywał się przy naprężonej atmosferze na widowni, toż nic dziwnego, że sędzia ringowy, p. Kaleński, z zadania swego wywiązał się beznadziejnie.

Przebieg walk przekisławia się następująco:

Waga musza — Galiczyn (R.K.S.) zyskuje dwa punkty walkowerem wskutek braku Lenarda (W.K.S.). W towarzyskiej walce Lendzin (AZS) pokonał wysoko na punkty Galiczyna (R.K.S.). Była to najładniejsza walka dnia. Nadzieja w boksie Wilna — Lendzin (lochodzi szybko do formy.

W wadze koguciej niezastuzenie wygrał na punkty Baginiński (RKS) pomimo, że Nowicki miał przewagę przez trzy rundy.

W wadze piórkowej — Kuleśza (RKS) nie rozstrzygnął walki z do-brym Radzickim.

Waga lekka — Demski (W.K.S.) już w pierwszej rundzie posłał do 9. na deski Kramopiorowa (RKS). Walkę wygrał na punkty Dembski (WKS).

W wadze półśredniej piękną walkę stoczyli Taiko — WKS (50 walka) z Iwańskim (RKS). Zwycięstwo odniósł Iwański (RKS) przez dyskwalifikację Taiki w trzeciej rundzie.

Waga średnia — Wido (WKS) wygrał wysoko na punkty z Untonem (RKS), posyłając go dwukrotnie na deski. Porażką tą Unton znacznie obniżył swoje ambicje.

W wadze półciężkiej spotkali się dwaj starzy przeciwnicy: Sadowski (WKS) i Poliksha (RKS). Wygrał wysoko na punkty Sadowski (WKS).

W decydującym spotkaniu wagi ciężkiej młody bokser Skrzycki (W.K.S.) zremisował ze znacznie cięższym od siebie Zawadzkiem (RKS), posyłając go na deski. — Pomimo znacznej przewagi Skrzyckiego, walkę ogłoszono nierozstrzygniętą.

Końcowy wynik meczu brzmi: 8:3. (m)

„Zyg” A.Z.S. zwycięża w trójboju o nagrodę Ośrodka W. F. w Wilnie.

O godz. 10 z rana na stadionie przy ul. Pióromont odbył się trójboj lekkoatletyczny o nagrodę Ośrodka W. F. Zespołowo pierwsze miejsce zajął A.Z.S., z wynikiem 14719 pkt.; drugie miejsce — W.K.S. „Smigły”, z wynikiem 13132 pkt.; trzecie miejsce — P.K.S., z wynikiem 11353 pkt.

Indywidualnie wygrał „Zyg” z A.Z.S., z wynikiem 1671 pkt.; drugie miejsce zajął Rymowicz (A.Z.S.), z wynikiem 1609 pkt.; trzecie miejsce: Wieczorek (W.K.S.) z wynikiem 1565 pkt.

Rymowicz pobili w biegu na 100 m. Malinowski, a w skoku w dal Wieczorka, osiągając niezły wynik — 6 m. 27 cm. (m)

K.P.W. (Wilno)—K.P.W. (Białystok) 2:0.

W towarzyskim meczu piłki nożnej, rozegranym na stadionie Ośrodka W. F. przy ul. Pióromont K.P.W. „Ognisko” (Wilno) pokonał K.P.W. „Ognisko” (Białystok) w stosunku 2:0. Mecz siał na niskim poziomie.

O mistrzostwo garnizonu wileńskiego w grach sportowych.

W ubiegłą niedzielę, dnia 3i października, na sali Ośrodka W.F. przy ul. Ludwisarskiej 4, odbyły się finały w grach sportowych o mistrzostwo garnizonu wileńskiego.

Wynik mistrzostw wyglądają następująco:

- 1) Siatkówka — 1) 3. B. Saperów;
- 2) 1. pułk Artylerii L.
- Koszykówka — 1) 1. p.p. leg.;
- 2) 5 p.p. leg. (m)

Porażka niemieckich bokserów w Poznaniu.

W Poznaniu przy zupełnie wypełnionej widowni rozegrane zostały międzynarodowe zawody pięściarskie między „Funching” Magdeburg a Wartą zakończone zwycięstwem Warty 12:4.

A. K. S. przegrywa z Pogonią.

Przedostatni mecz ligowy rozegrany między kandydatem na mistrza A.K.S. Chorzów a Pogonią lwowską rozegrany na stadionie w Chorzowie, zakończył się przykrą porażką chorzowian w stosunku 0:1 (0:1). Tym samym A.K.S. stracił wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa ligi, gdyż jest prawie niemożliwym, aby w ostatnim meczu z Wisłą w Krakowie wygrał w wysokim stosunku co najmniej 10:0. Spotkanie odbyło się w warunkach niernormalnych. Deszcz i b. śliskie i błotniste boisko uniemożliwiły normalną grę. Pogoń rozegrała mecz taktycznie dobrze i umiała kosztosować się do błotniste-go terenu lepiej, grając długimi górnymi podaniami.

Cracovia mistrzem Ligi?

Po meczu A.K.S. — Pogoń stan tabeli przedstawia się następująco:

- 1) Cracovia 18 26:10 43:16
- 2) A.K.S. 17 24:10 35:17
- 3) Ruch 18 23:13 46:29
- 4) Warta 18 20:16 40:36
- 5) Pogoń 18 19:17 25:23
- 6) Warsz. 18 18:18 34:44
- 7) Wisła 17 17:17 31:21
- 8) L.K.S. 18 16:20 36:39
- 9) Garbarnia 18 15:21 28:39
- 10) Dąb 18 0:36 0:54.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

L. W.

Radioodbiorniki

od dwójki popularnej do superheterodyn ze skalą „geographic”

w f-mie **Michał GIRDA**

Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

Aparaty okazyjne. Zamiana aparatów na nowe

Kronika wileńska

DZIŚ W NOCY DYŻURY APTEK:
Sokolowskiego — Tyzenhauzowska 1;
Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25; Miejska — Wileńska 23; Turgiela — Niemiecka 15; Wysokiego — Wielka 3, Paka — Antokolska 42; Szantyrna — Legionów 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

SPRAWY AKADEMICKIE
— W związku z udziałem Chóru Akademickiego w uroczystościach na cześć s. p. St. Wacławskiego, wszyscy członkowie chóru są prosieni o przybycie na próbę, która odbędzie się dziś 8 bm. w Ognisku Akademickim, ul. Wielka 24.

SPRAWY SZKOLNE
— Uroczyste poświęcenie sztandaru gimnazjum Piotra Skargi. Wczoraj w kościele św. Jana odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru gimnazjum im. Piotra Skargi. Poświęcenia sztandaru w obecności przedstawicieli władz i reprezentantów szkół średnich dokonali J. E. Ks. Arcybiskup Jaiłrzykowski.

Wbijanie gwoździ do sztandaru przemówienia i t. p. odbyły się w lokalu gimnazjum przy ul. Ludwisarskiej 4. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN
— Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy niniejszym podaje do wiadomości, iż mieszczą się w Wilnie, przy ul. Tatarskiej, Oddział „Zrzeszenia Oficerów Rezerwy Spółdzielni Sanitarna w Warszawie” — jest zwykłym przedsiębiorstwem handlowym, nie mającym nic wspólnego z Związkiem Oficerów Rezerwy Rz. P.

— Zbiórka na Roraty Chr. Zw. Zaw. Dozorców Domowych (ul. Metropolitanna) w Wilnie. Dn. 5 grudnia br. odbędzie się w kościele św. Ducha roraty Chr. Dozorców Domowych. Dobrowolne ofiary na ten cel zbierają specjalnie upoważnieni członkowie związku, którzy jednocześnie rozdają odpowiednie zaproszenia — karty wstępu i wydają pokwitowania na zbierane ofiary z kwitariusza ostepmowanego pieczęcią Związku.

— Przegląd dorożek. W listopadzie r. b. został zarządzony przez władze przemysłowe przegląd dorożek w Wilnie.

W związku z tym we środę, dnia 10-go listopada r. b., o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie dorożkarzy chrześcijan. Poza omówieniem szczegółów przeglądu będą omawiane również sprawy, związane z poświęceniem nowego sztandaru Chrześcijańskiego Związku Dorożkarzy, pochodem dorożek przez miasto w dniu 14 listopada r. b. i wiele innych.

— Zarząd Spółdzielni Szweców Chrześcijan „Praca Polska” zawiadamia swych członków, iż dziś dn. 8 listopada o godz. 20-tej w lokalu przy ul. Mostowej 1 odbędzie się zebranie informacyjne.

WYPADKI
— Ranny na ul. Subocz. Wczoraj, około godziny drugiej w nocy, na ul. Subocz. znalaziono rannego mężczyznę, leżącego na bruku w kałuży krwi. Rannego przewieziono do szpitala św. Jakuba. Rannym okazał się żyd Hirsz Szafarsztein. Powody porażenia są nieznane. (h)

KRONIKA POLICYJNA.
— Okradzenie mieszkań. Wł. Karpowiczowi (W. Pohulanka 20) skradziono ubranie z mieszkania, wartości 100 zł. (h)
— Z mieszkania Jana Gaspertowicza (Piłomont 27) złodziej skradł aparat ra-

diowy oraz inne przedmioty domowe wartości kilkuset zł. (h)

— Młodociąnicy pijacy - złodzieje. 14-letni Aleksander Baran (Antokolska 20) oraz 15-letni Jan Gardziejewicz (Niewiejska 7). Młodociąnicy smakosze alkoholu przedostali się do sklepu R. Michlo (W. Pohulanka 27) skąd skradli butelkę wyborowej wódki. W pościgu chłopców ujęto i skierowano do izby Zatrzymań. (h)

— Kradzież 60 zł. Eleonorze Tomaszewskiej (Tyzenhauzowska 4) gdy wracała z targu, skradziono z kosza 60 zł.

— Obława na Zarczcu. Donosiliśmy o kilku zuchwałych napadach rabunkowych w dzielnicy ul. Sofianej i Zarczcu. Dzielnica ta jest od dawna miejscem zbiorli podjeżdżanych osobników, którzy często wywołują awantury, napastują przechodniów i t. p. W związku z tym policja w ciągu ub. dwóch wieczorów przeprowadziła w tej dzielnicy generalną obławę, w wyniku której cały szereg podejrzanych osobników znalazło się w areszcie centralnym. Zdaniem policji wśród zatrzymanych znajdują się sprawcy kolejnych trzech napadów na podhonorzonych przechodniów o których już donosiliśmy. (h)

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś przedstawienie zawieszono.

Jutro o godz. 8.15 wiecz. „Pierwszy Legion”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Teiko-Kiwa jako „Madame Butterfly”. Dziś w Wilnie gości opera. Wystawiona będzie raz jeden tylko słynna opera Puccini’ego „Madame Butterfly”; w roli tytułowej genialna artystka japońska Teiko-Kiwa, w innych rolach wystąpią wybitni artyści opery warszawskiej: M. Warwa, E. Płóński, B. Folański i inni. Chóry i orkiestra wzmocnione. Zainteresowanie wielkie. — Ceny specjalne.

— „Biedny Student”. Jutro wraca na repertuar ostatnia nowotka repertuarowa „Biedny Student”. Operetka ta odznacza się bogactwem melodii, barw, teźny i brawury.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dn. 8. XI. 1937 r.

6.15: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Lekcja przykładowa”. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Wywiad z cukiernikiem 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. Ok. 12.20 W przerwie: Dziennik południowy. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji 13.05 Chwilka Tow. Przewalkoholowego „Mens”. 13.15 Muzyka popularna. 14.25 Nowela Adolfa Dygasiańskiego. 14.35 Znani piosenkarze. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju” — audycja. 16.15 Wesoło i sentymentalnie — koncert w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schramla. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Semmelweiss — twórca antyseptyki, odczyt. 17.15 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.00 Skrzynka ogólna — prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18.20 Recital śpiewaczy Miry Sobolewskiej. 18.40 Recytacje: Nowe wiersze Józefa Maślńskiego. 18.50 Program na wtorek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Dyskutujemy: „Droga do rozwoju, czy droga przewrotu?” 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie: I. Transmisja z Posiedzenia Polskiej Akademii Literatury; II. Dziennik wieczorny. 21.35 „Arydziela muzyki symfonicznej” 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

Napisy antysemickie na murach miasta

W ciągu ub. nocy nieustaleni sprawcy powypisywali na ścianach domów przy ul. Witulskiego oraz przy ul. Bakszta, napisy o treści antysemickiej.

W niektórych wypadkach porobiono również napisy w związku z przypadającą w najbliższych dniach rocznicą śmierci s. p. Wacławskiego. (h)

1 grudnia proces zabójcy Kędziory w Sądzie Najwyższym

Obrońca Szczerbowski, zabójca s. p. Kędziory w Brześciu, mec. Czernichow złożył kasację do Sądu Najwyższego i otrzymał powiadomienie, iż sprawa skazanego na śmierć W. Szczerbowskiego odbędzie się w

Sądzie Najwyższym w dniu 1 grudnia r. b.

Na rozprawę sądową Szczerbowski wezwany nie będzie. Wyroku oczekiwać będzie w więzieniu na Łukiszkach. (h)

Kołdry atlasowe, satynowe, białe, jedwabne, rypsowe, **watowe** adamaszk. **Biała gwarantowana wata**
Pokrowce płócienne i nansukowe — najnowsze fasony poleca na sezon **własnej pracowni**
J. KŁODECKI Wilno, Zamkowa 17. Tel. 9-28
Wykonanie pierwszorzędne **Ceny niskie**
Całkowite wyprawy ślubne

TEATR MIEJSKI

„Pierwszy Legion”

Sztuka w 3 aktach (10 obr.) Ojca E. Lawery’ego. Przekład T. Trzcinińskiego. Reż. M. Szpakiewicz. Dekor. K. i J. Gólosowie. Chór pod kier. St. Szeligowskiej.

Czy upadająca wśród sterochów warszawskiej inteligencji światła religijność, czy też własne obserwacje i przeżycia, a może zasłyszane fakty w obrębie któregoś z amerykańskich lub angielskich kolegów jezuitów natchnęły ojca Lawery, jezuitę, do napisania sztuki „Pierwszy Legion” — mniemamy o to, dość, że powstała rzecz dobra, piękna, przepojona poezją i działająca ożywczo na serca religijni obojętni, na ludzi w materializmie życia pograżonych bez reszty.

A scena — to wielka rzecz. I jak łatwo na jej deskach prowadzić propagandę komunistyczną, bezbożniczą, głoszącą triumf materji i jej sług: egoizmu i użycia a w ich imię — nawet zbrodni, tak też łatwo i trzeba jej się na tych samych deskach przeciwstawić i wprost okopów Antychrysta budować okopy Chrystusowe.

„Pierwszy Legion” — to zakon jezuitów, żołnierzy bożych, rozsypany po całym globie ziemskim, mający swe pikiety i placówki — świątynie i kolegia wszędzie, głosząc słowo boże i chwale bożą przez kapłanów swych, ludzi wysokiej wiedzy, nauki, kultury i gorącego serca.

Oto patrzymy na wnętrze jednej z takich placówek, w którymś z miast Ameryki północnej — kolegium jezuitów: stary, spracowany rektor i cały szereg profesorów, kierowników, wychowawców nowego zastępu młodzieńskich żołnierzy — kapłanów. A wśród tego ciała pedagogicznego — cały splot różnorodnych zagadnień, powstałych z racji rozbieżności poglądów, różnic psychologicznych, niejednolitego stopnia żarliwości religijnej. Jednych męczy kłauzura, która przez przesadną surowość i formalistykę niektórych ojców i niezrozumienie ich tęsknot młodzieńczej i zamiłowań odsuwa ich od kolegium „Domu S-go Grzegorza” z jego patronem błogost. Józefem Martinem, drugich mocną wiarę podważa fakt, nieznanym nikomu, prócz lekarza kolegium, Morella, że cudowne uzdrowienie sparaliżowanego ojca Sergjusza okazało się z punktu wiedzy medycznej — wyłomaczone. Mądry stary rektor boleje głęboko nad zawistną naci domem grozą odzyszczenia 3-ich ojców, gdy fakt cudownego uzdrowienia ojca Sergjusza i wyniki stąd cały szereg uzdrowień wśród rzesz patnicznych do grobu błogostawionego a stąd możliwość przyspieszenia kanonizacji błogostawionego ku chwale Domu S. Grzegorza, otuchą i radością napełniają serce rektora.

Konkluzja zadzierniętego w tem środowisku splotu problemów jest: cud potęguje wiarę lub ją stwarza — ale przedewszystkiem mocna wiara stwarza cuda, co w stosunku do tracącego wiarę ojca Aherna i małego, przez mocną wiarę uzdrowionego Jimmy, daje się stwierdzić najdobitniej. A najmocniej podkreśla autor tezę: najpiękniejsza, najmiśsza Bogu jest wiara — która istnieje bez działań i namacalnych dowodów, która jest — mimo wszystko.

W sztuce, artystycznie przedziwne zbudowanej, której 10-ciu krótkich obrazów słucha się ze wzruszeniem i z najwyższym zainteresowaniem, obfitującej w momenty wysokiego napięcia dramatycznego (uzdrowienie ojca Sergjusza, cicha, po-

godna śmierć rektora, spowiedź Morella, cud z małym Jimmy) postaci swoje potraktował autor — kapłan z nieprzeciętnym obiektywizmem. Nie mówi nam: kapłan — to ideał. Przeciwnie, stawia widzowi przed oczy powołanych do stanu duchownego zwykłych ludzi z ich wadami i słabościami. Wskazywamy niesympatyczne typy jezuitów, ojców Keena i Stuarda, których zasadniczą stroną jest pycha, podejrzliwość, lisia pokora, sucha formalistyka.

Inni, oj. Raleigh nie może zapomnieć swej wiosnianej miłości, oj. Fultonowi trudno opanować żal za wirtuozyzm i kompozytorskim talentem, poświęconym dla miłości Boga. Ale tym właśnie obiektywizmem przekonywa autor, że kapłan, znający z doświadczenia upaśki, wzołty i wahania duszy człowieka, jest najlepszym pośrednikiem między Bogiem i nami.

Sztukę o. Lawery przygotowaną z pietyzmem, ręką reżyserską opracowaną i z wykorzystaniem wszelkich środków w materiale artystycznym i technicznym, z pomysłowością i starannością godną najwyższej pochwały. Postacie naczelne sztuki oj. Duquesne, rektor i „buntownik” oj. Ahern, w interpretacji pp. Wołłejki i Szpakiewicza, wywarły wstrząsające wrażenie siłą prawdy, dynamiką przeżyć i doznań obu kapłanów w murach kolegium, wobec niezwykłych, tam się rozgrywających wypadków; p. Wołłejko w dobroć i stanowczy skądinąd rektora włożył całe serce, p. Szpakiewicz dramat duszy ojca Aherna wyraził z wybitną ekspresją. Dwaj młodzi „muskietery”, oj. Raleigh — p. Sułowa i oj. Fulton — p. Koczanowicz, bunt młodzieńcy i tęsknoty a potem radosnej rezygnacji, podkreślali z przekonującym ogniem i szczerością. P. Dzwonkowski znaczą postać „heretyka” lekarza opanowanego humorem a zaś spowiedź na rozdrożu stojącego człowieka, była szczerym krzykiem duszy, pozbawionym wszelkiej afektacji i „roboty”. Pp. Hierowskiemu i Staszewskiemu przypadły role dwu niemitych jezuitów — wywiązali się z nich dobrze, akcentując mimikę i maskę „czarne” charakteru zakonu. P. Woźniak, ojca Sergjusza zagrał uczuciowo i subtelnie. Przemila postać cywilnego księdza Carey’a pełną zniewalającą dobrocią, pogodą niepozbawioną kostyczności otworzył z rzetelnym talentem p. Jaglarz. W rozumnej, prostej postaci oj. Quartermana dodatno zaznaczył się p. Połński, może za młodo wyglądający w tej roli. P. Michalska w postaci małego kaleki włożyła naiwny wizerunek dziecka a gorąca wiara chłopca miała w jej ujęciu akcenty głęboko wzruszające.

Chór pod kierownictwem p. St. Szeligowskiej i głębokie tony organów wywoływanym nastrojem potęgowały wrażenie niezwykłości wypadków w klasztorze a ubogie białe celki ojców i piękna w swej prostocie i powadze sala z witrażami, stanowiły odpowiednią ramy tego fascynującego fragmentu z życia „Pierwszego Legionu” bożego.

Całe inteligentne Wilno powinno poznać ten niezwykły utwór.

Pilawa.

Z za kotar studio

ŚWIATŁA I CIENIE PRACY CUKROWNIKA.

Dziś o godz. 11.40 nada Polskie Radio na wszystkie stacje polskie audycję, poświęconą cukiernikom. Cykl audycji rzemieślniczych Polskiego Radia „Od warsztatu do warsztatu” zdobył sobie zasłużoną popularność w sferach rzemiosła polskiego. Stał się on trybuną, z której rozlega się słowo o najistotniejszych zagadnieniach życiowych poszczególnych rzemiosł. Audycja poniedziałkowa, opracowana przez zespół mistrzów cukierniczych i seniorem cukiernictwa warszawskiego p. Briesemaistrem oraz pp. Puchalskim i Blikleem na czele, da obraz przeszłości i terażniejszości tego pięknego rzemiosła.

TRANSMISJA

ZE STOŁÓWKI ROBOTNICZEJ.

Dziś między godz. 12.03 a 13.00, w ramach południowej audycji dla wszystkich, nadana zostanie transmisja ze stołówki robotniczej — „Przerwa obiadowa przy mikrofonie”. Audycja ta pozwoli radiosłuchaczom wejrzeć w życie codzienne robotnika.

PNIEDZIAŁEK POD ZNAKIEM MUZYKI LEKKIEJ.

W programie lokalnym Rozgłośni Wileńskiej dziś dominuje muzyka lekka. Audycje słowne, poza komunikatami, ograniczają się do „skrzynki ogólnej”, którą prowadzi Dyrektor Janusz Żuławski (godz. 18.10) i recytacji nowych wierszy Józefa Maślńskiego (godz. 18.40).

Audycje muzyczne rozpoczną się bardzo urozmaiconym koncertem z płyt z dziedziny muzyki popularnej, o godz. 13.15. Później, o godz. 14.35 usłyszymy najbardziej znanych piosenkarzy z laureatem wielkiego konkursu Polskiego Radia, Mieczysławem Foggiem na czele. Nieco poważniejszy program będzie miał recital śpiewaczy Anny Szobolewskiej, którą usłyszymy o godz. 18.20. Śpiewać ona będzie pieśni i arie Verdiego, Moniuszki, Beethovena i Schumanna. Zakończy dzień, o godz. 23.00 codzienna muzyka taneczna.

Nowości wydawnicze

NOWY ZESZYT „PRASY”. — Artykuł wstępny, pióra p. Stefana Krzywoszewskiego prezesa Zarządu Głównego Związku Wydawców, p. t.: „O autorytet moralny prasy”, poświęcony jest zagadnieniom charakteru i poziomu dyskusji i informacji prasowych, które to zagadnienia stały się ostatnio przedmiotem wspólnej akcji Związku Wydawców i Związku Dziennikarzy.

Szereg artykułów poświęcony jest omówieniu spraw prasowych na gruncie międzynarodowym.

Dyrektor Naczelny „Ruchu”, p. E. Seyfried, w obszernym artykule p. t. „Kolportaż pism za pośrednictwem „Ruchu” w 1937 r.”, podaje szereg interesujących danych i uwag, dotyczących kolportażu dzienników i czasopism.

W ciekawym felietonie „Jak to jest a jak bywało”, red. Witold Noskowski przeprowadza porównanie między dzisiejszym a przedwojennym systemem pracy dziennikarskiej.

P. Kazimierz Dąbrowski w artykule — „Prasa jako narzędzie propagandy oszczędności”, przeprowadza charakterystykę wzorowej kampanii propagandowej na rzecz oszczędności, przy czym szczególny nacisk kładzie na kampanię prasową, jako podstawę tej propagandy.

O zagadnieniu normalizacji prasy periodycznej, które znajduje się obecnie na warsztacie prac Związku Wydawców i o pożytkach i z tej normalizacji płynących — pisze p. Jan Mokrzycki.

Ponadto znajdujemy w zeszytcie artykuły: „Polski przemysł papierniczy w 1936 r.”, oraz artykuł p. Franciszka Kusza — „Niebezpieczeństwo utajone w farbach rotograniowych”.

MAŁŻENSTWO GWIAZDY FILMOWEJ.



Znana artystka filmowa, Anna May Wong, wychodzi za mąż za literata chińskiego Filipa Ahn.

Z życia Szkoły Nauk Politycznych

ZMIANA W PROGRAMIE NAUCZANIA.

W dniach najbliższych wil. Szkoła Nauk Politycznych otrzyma z Min. W. R. i O. P. zatwierdzenie zmian w programie naukowym, opracowanych przez Radę Profesorów Uczelni. Myślą przewodnią przeprowadzonych zmian było:

1) wzmocnienie działu podstawowych dyscyplin, dających ogólne wykształcenie słuchaczom;

2) poszukiwanie najlepszego rozwiązania zagadnienia podziału czasu pomiędzy tematy terenowe, będące specjalnością szkoły.

CZŁONEK POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA — TO PRZYJACIEL ŻOŁNIERZA

Elektryfikacja Lidy

LIDA. W związku z bardzo szybkim rozwojem Lidy i wzrastającą potrzebą elektryfikacji, elektrownia miejska, posiadająca dwa zespoły, od roku pracuje bez przerw w pełnym natężeniu. Sytuacja ta groziła jednak poważnymi skutkami wobec nieustającego ruchu maszyn i braku rezer-

CZYTELNIE I PRACOWNIE NAUKOWE.

W drugiej połowie ub. miesiąca zakończony został remont biblioteki im. Wróblewskich, która jest głównym aparatem naukowym dla studentów w SNP. Studenci SNP otrzymali w ten sposób możność pracy w higienicznych i przyjemnych warunkach estetycznie urządzonego wnętrza biblioteki.

STYPENDIA MIN. W. R. i O. P.

Min. W. R. i O. P. ogłosiło wyniki podziału funduszu stypendialnego pomiędzy Wyższe Uczelnie w Polsce na rok akad. 1937/38. Wileńskiej SNP przyznało Min. W. R. i O. P. 6 stypendiów w wysokości 60 zł. miesięcznie każde.

wy przy obciążeniu obu zespołów. Obecnie Zarząd Miejski nabył w Kaliszu nowy silnik o 550 HP i przystąpił do montowania trzeciego zespołu w elektrowni. Prace postępują szybko naprzód. W chwili obecnej Lida liczy 36.000 m. bieżących sieci elektrycznej.

Złota seria w kolorach naturalnych! WŁADCZYNI PUSZCZY

Miłość w całej swej masy!
Natura w całej swej potędze!

wg. powieści „KRAJ BOGA I KOBIECI”
Gurwoda
W tych dniach w kinie „HELIOS”

Polskie Kino Światowid

Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadowego

„Ku wolności”

Polscy ułani Kozacy! Miłość ku roszciance! Honor i obowiązek żołnierski! „Ku wolności” to pieśń, o polskim bohaterstwie i umiłowaniu wolności! Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-jej

MARS

Królewska para tancerzy

Fred Astaire i Ginger Rogers

w najweselszym swolm filmie

„Zatańczymy”

Rewelacyjny taniec na wrotkach. Olśniewająca wystawa. Piękny nadprogram



Nieodwołalnie ostatni dzień

DAMA PIKOWA
wg. Aleksandra PUSZKINA

Królowa ekranu polskiego

JADWIGA

SMOSARSKA

jako ofiara molochu wielkowiejskiego w wielkim filmie obyczajowym

SKŁAMAŁAM...

Nasz następny program „PAN”

Resztki wysortowanej porcelany

wyprzedaje jedyny chrześcijański hurtowy skład szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i gramofonów.

D. H. „T. Odyniec” — wł. I. MALICKA

WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

Szkló okienne na skrzynie i szyby. Przeboje płyt gramofonowych od zł. 1.60.

Najniższe ceny.

Cenniki gratis.

Na jesień i zimę już otrzymano nowe wzory, fasony, modele

dla pań: sukien, płaszczy, sweterków, garsonek, szlafroków, bielizny; dla panów: koszul, krawatów, swetrów, pulowerów, pyjam, bonżurek.

Wytworną konfekcję, galanterję, trykotażę i t. d. poleca

D/H W. NOWICKI, Wilno, ul. Wielka 30

Firma śledzi stale za nowościami sezonu

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU

CASINO

Czwarty tydzień

rekordowego powodzenia

Już 4.000

osób zwiedziło film

„GDY KWITNĄ BZY”

Joannette Macdonald i Nelsonem Eddy

Początek 3.30, 6, 8.30, 10.30

HELIOS

Wielki sukces. Ostatnie dni Złota seria filmów w kolorach naturalnych

Narodziny gwiazdy

Porównujący dramat miłosny

FREDRIC MARCH I JANETTE GAYNOR. Nad program atrakcja kolorowa i aktualna

CASINO

Następny program.

Rewelacja ekranu!

Arcywesoły film polski

TROJKA HULTAJSKA

W rol. gl. St. Sierański, Woliński, Kondrat, Wiszniewska, Benita i in.

LUX

Dzisiaj wspaniały film polski

osnuty na tle walk o Niepodległość

„Na Sybir”

Smosarska Jadwiga

A. BRODZISZ, E. BODO, B. SAMBORSKI i inni



Polecam materiały ostatniej nowości na sezon jesienno zimowy

WILHELM DOWGIAŁŁO

ZARZĄD KRAWIECKI

SW. JAŃSKA 6

telefon 22-35

OGRODNIK - POMOLOG przyjmuje zamówienia na roboty sezonowe: sadzenie drzew owoc. itp. Oferty: Pomolog, ul. Św. Piotra i Pawła 5/1, m. 8.

ZARZĄD DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do admin. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

GOSPODYNI średnich lat poszukuje prac, energiczna, zna się na hodowli nierogacizny, drobiu i bydła domowego - do majątku. Zgłoszenia kierować do „Dz. Wil.” pod „H. M. K.”.

Nauka

STUDENT PRAWA, z wieloletnią praktyką korepetytorską przygotowuje w zakresie gimnazjalnym — języki: francuski, niemiecki, łacina. Warunki b. przystępne. Zgodzi się na wyjazd. Oferty pod A. W. do Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

STUDENT U.S.B. udziela korepetycji ze wszystkich przedmiotów, w zakresie matury dużej. Baksza 15, pokój 41. (173-2)

KOREPETYCJI w zakresie gimnazjum z wszystkich przedmiotów udziela studentka U.S.B. Informacje: ul. Ostrobranska 8-18, sklep M. Wysockiej. (171-2)

Różne

AKUSZERKA dyplomowana. Zastrzyki, masaże, bańki, opatrunki. Przyjęcia od 3-6 popoł.: ul. Św. Jańska Nr. 11, m. 5.

Chcesz mieć jeszcze potęgę do słońca galaretkę z mięsą i owocami



siocę żelatynę mieloną d-ra OETKERA

Zastępca „Reprezentant”, Wilno, Wielka 30. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama”, jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. — Cena obniżona 30 groszy.

Pomóżmy bliźnim!

Byli ochotnik Wojsk Polskich z okresu walk o Niepodległość Polski, uczestnik w walkach o Wilno rok 1918, 1919 i 1920, zredukowany urzędnik, obecnie znajduję się w bardzo trudnych warunkach materialnych, bez środków do życia i mieszkania. Jako były obrońca Ojczyzny, zwraca się do Społeczeństwa wileńskiego z gorącą prośbą o laskawą ofiarę i pomoc.

Laskawie zaofiarowanie przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o laskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

KTO POMOŻE studującemu przez zaofiarowanie pracy odpowiadającej techniki ogrodnictwu, który wykonuje wszelkie roboty fizyczne z zakresu ogrodnictwa. Sporządza kosztorysy, plany, zakłada sady o-wosowe ozdobne, porządkuje takowe. Zgłoszenie: Wilno, ul. Węgłowa 16 m. 7, dla Technika Ogrodniczego.

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieckiem do dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzone przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

NA KUPNO LEKARSTWA drogiego, a niezbędnego, o laskawie najskromniejsze ofiary prosi ciężko chory uczeń. Laskawie ofiary w adm. „Dz. Wil.”, tamże adres.

SIEROTA, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szcziem zarobić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

WDOWA — BEZROBOTNA, z zawodu pracownica, mająca na utrzymaniu 12-letnią córkę, pracowitą i zdolną, która jest w 1-jej klasie Kupieckiego gimnazjum, prosi o laskawą pomoc pieniężną, na opłacenie wpisu w szkole. Poleca V konferencja św. Wincentego a Paulo.

B. BIEDNY, chory mężczyzna prosi o jakikolwiek ubranie i płaszcz. Dow. się w adm. „Dz. Wil.”.

FRANK HELLER.

26)

Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

Frohwein odsunął fotel i wstał. elektrycznego. Collin jednak nie zwrócił na to najmniejszej uwagi i mówił dalej:

— Pańska delegowana wręczyła panu te papiery w pewnej restauracji w śródmieściu, ściśle mówiąc w gabinecie. Prosił pan ową panią, by zabrała sobie papiery z powrotem. Gabinet, w którym miała miejsce ta przykra scena, należy do znanej restauracji Schleussnera. Jeżeli dodam, że odbyło się to o godzinie wpół do trzeciej nad ranem, to chyba uzna szanowny pan szczegóły te za wystarczające. Mój towarzysz potwierdzić może każde słowo, które tu powiedziałem.

Advokat Kaepfer Tillius zachwycony był jasnością wywodów Collina a i ustawicznie potakiwał głową.

Frohwein stał jak skała. Żaden muskuł nie drgnął na jego twarzy. Trzy razy nacisnął guzik dzwonka

Collin, niezbity z tropu, ciągnął dalej:

— Przytoczyłem te wszystkie szczegóły, z dobrze przemyślanym względem, nie mam przy tym najmniejszej chęci krytykować pańskiego postępowania, przytożyna bowiem mego nuzącego przemówienia tkwi gdzieś indziej.

Drzwi do gabinetu otworzyły się. W progu stanął Herkules, wypełniając je wszędy i wżwyż. Spod wełnianego kaftana wystawały potężne muskuły.

— Jest robota? — zapytał.

Frohwein nie odpowiedział. Patrzył na Collina, jakby coś rozważał. Potem wycedził przez zęby:

— Co pan powiedział... że przy-czyzna pańskiego przemówienia tkwi gdzie indziej? Cóż to za przy-czyzna? Collin spoglądał jakiś czas na

Herkulesa, a potem zwrócił się do Frohweina:

— Firma przy ulicy Schützenstrasse... — zaczął mówić.

— Panie Plannestel — powiedział Frohwein — może pan wyjść, niepotrzebnie pana wzywałem.

Herkules westchnął i znikł.

— To wspólnik pana? — zapytał Collin.

— To wujaszek mego kolegi — odpowiedział Frohwein. — Nieraz się przyda.

— Silny jest — wtrącił jeszcze Collin.

Frohwein kiwnął głową, widocznie znecierpliwiony.

— Świętny zapasnik, ma wiele na gród.

— Och, tak — dodał Collin. — Zawsze pragnąłem poznać prawdziwa walk zapasniczych.

Frohwein zmarszczył czoło i wy-ciągnął z kieszeni cygara.

— Możemyśmy zaczęli mówić o interesie — rzekł ze złością.

Collin zwrócił się do swego to-warzysza.

— Panie mecenasie — rzekł przy-jacielskim tonem — proszę mi nie brać za złe... ale muszę pomówić z

dr. Frohweinem sam na sam. Chodzi o niektóre tajemnice pańskiej firmy, radbym więc, by pan poczekał chwilę w samochodzie.

Tillius wstał natychmiast, aczkolwiek wielką miał ochotę słyszeć tę rozmowę. Collin odprowadził go do drzwi, które następnie zamknął starannie. Mała gruba biuralistka wy-prowadziła go na schody, po czym urzął mister Grahama, flegmatycznie siedzącego przy kierownicy.

Wsiadł i dotknął leekko palcem ramienia Anglika.

— Mister Graham!

Anglik odwrócił się leniwie.

— Czego kochany pan sobie ży-czy?

— Cieszy mnie bardzo, że mnie pan nazywa kochanym panem. Tyle miłych wspomnień mam z naszej po-dróży w wagonie sypialnym! Od ra-zu wiedziałem, że to pan zrewidował mój kufer. Ale prócz tego ktoś zaglądał do mego neseserka, pamięta pan? Byłem przekonany, że to pewna młoda dama chciała zaspo-koić swoją ciekawość, pan jednak nie wyprowadził mnie z błędu, choć przecież to pan szperał w neseser-ku.

Mister Graham tarł niespokojnie czoło, zwiłkając z odpowiedzią.

— Czy to było w wagonie? — spytał wreszcie. — Ach, tak, przypominam sobie, jak przez mgłę, tak, tak.

— Nie powiem — ciągnął dalej Tillius — aby to było ładne z pana strony. Miałem rację twierdzić, że to pan szperał w nocy w moim ubra-niu.

— W wagonie sypialnym? Przed tem? W nocy? Tak, tak, to ja tam byłem — powtarzał Graham.

— Panie Graham, co panu po-wiem. Jest pan o wiele większym ar-tystą, niż pański przyjaciel Laver-tisse. Pan potrafi mrużyć oczki jak dziecko, które chce, aby je pogła-skać, a w rzeczywistości jest z pana kawał łotra.

Mr. Graham, trochę obrażony, szeroko otworzył swe niewinne oczy.

— Dlaczego mi pan ubliża i na-zywa łotrem? Przecież musieliśmy za wszelką cenę się dowiedzieć, czy pan należy do obozu naszych przeciwników, czy nie...

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, szesnastomiesięcznie zł. 12 gr. 50. CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jedynosp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo grube zł. 0,25. Komunikaty instytucji dobrocz. i społecz. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżsi. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń m.ajca.

